

PERSPEKTYWY ZMIANY WŁADZY NA BIAŁORUSI

*Krzysztof
Wasilewski*

W PAŹDZIERNIKU 2004 R. W OGÓLNONARODOWYM REFERENDUM, BIAŁORUSINI „ZADECYDOWALI”, ŻE ALEKSANDER GRIGORIEWICZ ŁUKASZENKA NIE MUSI KOŃCZYĆ SWOJEJ PREZYDENCKIEJ KARIERY PO UPŁYWIE DWÓCH KADENCJI. 7 STYCZNIA 2006 R., PO WYDARZENIACH W GRUZJI I NA UKRAINIE, PRZED KOLEJNĄ KAMPANIĄ WYBORCZĄ OŚWIADCZYŁ ON, ŻE NA BIAŁORUSI NIE BĘDZIE „...RÓŻOWEJ, POMARAŃCZOWEJ ANI BANANOWEJ REWOLUCJI..”.

Zgodnie z przewidywaniami i zapowiedziami głowy państwa, marcowe wybory z 2006 r. zakończyły się zwycięstwem urzędującego prezydenta. Mimo zauważalnych wysiłków, słaba opozycja nie była w stanie stworzyć realnego zagrożenia dla obecnych władz. Czy w obecnych warunkach panujących na Białorusi możliwa jest zmiana władzy? Czy zatem działania Aleksandra Łukaszenki po wyborach umożliwią mu utrzymanie się na stanowisku i ewentualnie kto i z czym poparciem może mu je odebrać? Jak na sytuację na Białorusi wpłynie sytuacja międzynarodowa i czy presja innych państw może wymusić przemiany w tym kraju?

PODSTAWY WŁADZY

Władza Łukaszenki, który mimo stosowanych przez siebie metod, zachowuje dość duże poparcie społeczne, opiera się przede wszystkim na strukturach siłowych i poparciu nomenklatury wyższego szczebla, której w większości nie zależy na ewentualnej zmianie władzy, mogącej negatywnie wpłynąć na jej status. Pozwala to prezydentowi na neutralizowanie swo-

ich politycznych przeciwników i potencjalnych konkurentów. Także liczne przetasowania kadrowe w administracji prezydenckiej i strukturach siłowych poważnie utrudniają konsolidację ewentualnych koterii mogących zagrozić Aleksandrowi Łukaszence. Stosowane represje wiążą z prezydentem jego najbliższych współpracowników, którzy w przypadku zmiany władzy mogliby zostać z nich rozliczeni. Ponownie należy podkreślić duże i stosunkowo trwale poparcie społeczne dla Aleksandra Łukaszenki. W tej dziedzinie białoruskiemu prezydentowi sprzyja przede wszystkim dobra sytuacja gospodarcza kraju, w dużej części „dotowanego” przez dostarczane przez Rosję, po niskich cenach, surowce energetyczne, co pozwala na wywiązywanie się z płatności wynagrodzeń przez przedsiębiorstwa państwowe i świadczeń socjalnych. Wydaje się również, że dość istotna część białoruskiego społeczeństwa, zapoznająca się dzięki państwowym mediom z negatywnymi skutkami transformacji w sąsiednich krajach, obawia się kosztów ewentualnej zmiany kierunku rozwoju państwa (np. zlikwidowania PGR-ów czy restrukturyzacji przedsiębiorstw w wypadku realizacji ewentualnych programów prywatyzacyjnych).

Mimo widocznej osobistej niechęci Władimira Putina do Aleksandra Łukaszenki, do chwili obecnej Rosja nie przestaje popierać białoruskiego prezydenta. Szczególnie zainteresowani jego trwaniem na stanowisku, zdają się być przedstawiciele rosyjskich regionów¹ i politycy działający w strukturach bezustannie budowanego Państwa Związkowego Białorusi i Rosji.

KAMPANIA WYBORCZA I JEJ REZULTATY

Kampania wyborcza 2006 r., która miała być swoistym testem dla skuteczności tak opozycji jak i rządzących, odbywała się pod pełną kontrolą władz. Utrudnienia administracyjne (ograniczony dostęp do mediów państwowych², odcięcie od źródeł finansowania) jak i doraźne działania sił porządkowych (np. aresztowania działaczy opozycji pod zarzutem „drobnego chuligaństwa”) poważnie utrudniły opozycji prowadzenie kampanii, na przeprowadzenie której kandydaci otrzymali z republikańskiego budżetu daleko niewystarczającą kwotę 70 mln białoruskich rubli. Dodatkowo 20 grudnia 2005 r. weszło w życie prawo, na mocy którego „dyskredytowanie” państwa i jego najważniejszych organów może podlegać odpowiedzialności karnej. Nie obyło się także bez fizycznego ataku na jednego z kandydatów³. Widoczne były również działania białoruskich organów bezpie-

czeństwa, które starały się przekonać społeczeństwo, że na Białorusi przy wsparciu „obcych sił” przygotowywana jest rewolucja⁴. Jeszcze 16 marca 2006 r. już w trakcie przedterminowego głosowania, szef KGB Stiepan Sucharenka oświadczył, że „działania tych, którzy 19 marca zaryzykują wyjście na ulice i spróbują zdestabilizować sytuację, zostaną potraktowane jak terroryzm”.

W marcu 2006 r. Aleksander Łukaszenka ogłosił swoje przygniatające zwycięstwo wyborcze nad pozostałymi kandydatami⁵. Urzędujący prezydent Białorusi wyciągnął wnioski z doświadczeń ukraińskich. W początkowej fazie powyborczego protestu, kiedy w kraju byli jeszcze obecni zagraniczni obserwatorzy siły porządkowe nie interweniowały, ograniczając się do blokowania miejsca manifestacji i aresztowań osób, które z różnych względów chwilowo opuszczały zaimprovizowane „miasteczko namiotowe”. Wprowadzone przed wyborami przepisy prawne praktycznie odcięły organizacje opozycyjne od źródeł finansowania, co w widoczny sposób odbiło się na przygotowaniu logistycznym opozycji (*vide* – kłopoty z nagłośnieniem na placu Październikowym w Mińsku w dniu wyborów). Aresztowania

-
- 1) Obecnie Białoruś nawiązała bezpośrednie stosunki z 68 z 88 rosyjskich regionów. Najbardziej dynamiczne relacje łączą ją z: Moskwą, Sankt Petersburgiem, Smoleńskiem, Jarosławiem, Briańskiem, Niżnym Nowogrodem, Saratowem i Tułą (Russian analytical digest, Nr. 4, 18 lipca 2006 r., www.russlandanalytisen.de).
 - 2) Tryb korzystania z mediów państwowych był analogiczny do obowiązującego w wyborach z 2001 r.: kandydatom umożliwiono emisję 2 audycji po 30 minut w publicznej telewizji i tyle samo w radiu. Programy musiały być nagrywane przed emisją.
 - 3) 2 marca 2006 r. pobity został Aleksander Kazulin, który chciał dostać się na posiedzenie III Ogólnobiałoruskiego Zjazdu Ludowego
 - 4) 27 lutego 2006 r. białoruska telewizja poinformowała, że w siedzibie opozycyjnej organizacji Partnerstwo odnaleziono datowane na 19 marca 2006 r. wyniki sondaży powyborczych, według których już w pierwszej rundzie wygrywa A. Milinkiewicz zdobywając 53,7 proc. głosów. W komentarzu podkreślano, że opozycja szykuje się do masowych fałszerstw wyborczych i „siłowego” przejścia władzy.
 - 5) 23 marca 2006 r. Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła oficjalne wyniki głosowania. Urzędującego prezydenta miało poprzeć 83 proc. wyborców. Pozostali kandydaci uzyskali: Aleksander Milinkiewicz – 6,1 proc., Siergiej Hajdukiewicz – 3,5 proc. oraz Aleksander Kazulin – 2,2 proc.

opozycyjnych aktywistów w trakcie kampanii, które utrudniły mobilizację przeciwników Aleksandra Łukaszenki, zmniejszyły frekwencję w czasie protestu.

POWYBORCZA SYTUACJA W KRAJU...

Po przegranych wyborach prezydenckich w trudnej sytuacji znalazła się opozycja, która zdaje się być pogrążona w głębokim letargu, a jej działania ograniczają się do międzynarodowej aktywności liderów oraz rywalizacji o przywództwo między Aleksandrem Milinkiewiczem a Anatolijem Labiedźką. Zapowiedź znaczącej aktywizacji (plany odwiedzenia 25 największych miast kraju) przed zbliżającymi się wyborami lokalnymi ma zapewne pomóc jej w wyjściu z impasu. Wydaje się jednak, że przeciwnikom prezydenta Aleksandra Łukaszenki brakuje szerszej strategii działania a zapowiadany ogólnospołeczny ruch obywatelski pozostaje jedynie w sferze planów i chwytliwych haseł. Opozycyjni politycy nadal mają problem z „przebicciem się” do świadomości obywateli spoza wielkich miast. Ponadto liderzy opozycji otwarcie przyznają, że nie spodziewają się wywalczyć żadnych mandatów w wyborach lokalnych, co może skutecznie zniechęcić do nich dotychczasowych zwolenników⁶.

Wydaje się, że Aleksander Łukaszenka po wyborach musi podjąć działania mające odbudować jego autorytet u obywateli, nadwątlony pacyfikacją manifestacji i masowymi aresztowaniami. Mimo że w roku 2006, opozycja nie okazała się zbyt wymagającym przeciwnikiem, największa od kilku lat liczba protestujących pokazała potencjał, jakim mogą dysponować przeciwnicy urzędującej głowy państwa. Prezydent Białorusi, aby utrzymać poparcie społeczeństwa, musi także doprowadzić do rozszerzenia bazy społecznej swoich zwolenników. Wydaje się, że zapewnienie minimum socjalnego i nostalgia za czasami radzieckimi, z przyczyn obiektywnych nie mogą zagwarantować Aleksandrowi Łukaszence poparcia wystarczającego do tego, by w dłuższej perspektywie mógł utrzymać się przy władzy. Dorasta m.in. nowe pokolenie, które – choć z problemami – to jednak ma kontakt z sąsiednimi krajami, gdzie sytuacja niekoniecznie odpowiada obrazowi wykreowanemu przez oficjalne media. Także według niektórych badaczy, liczba aktywnych użytkowników Internetu na Białorusi wynosi blisko 1 mln.⁷ Reżim prawdopodobnie będzie zmuszony do przeznaczenia większych środków na organizacje podobne do Białoruskiego Republikańskiego Związku Młodzieży i rozładowanie frustracji wśród części młodych. Poszerzenie

bazy społecznej zwolenników obecnych władz może być również realizowane dzięki poprawie sytuacji ekonomicznej kraju i pewnej liberalizacji gospodarki, realizowanej pod kontrolą władz. Możliwa jest realizacja (przy uwzględnieniu białoruskich realiów) pewnej odmiany tzw. „chińskiego scenariusza”⁸. Takie przemiany poparłaby zapewne białoruska nomenklatura (jako prawdopodobny główny beneficjent) oraz prywatni, najczęściej drobni przedsiębiorcy, będący obecnie raczej w konflikcie z administracją.

W sferze politycznej możliwe jest tworzenie „dekoracyjnych” struktur mających imitować wielopartyjną scenę polityczną. Początkiem tego procesu powinno być oczywiście powstanie „partii władzy”, najlepiej na bazie „oddolnego spontanicznego ruchu obywatelskiego”⁹. Oczywiście przy realizacji takiego scenariusza musiałaby zostać zachowana przewaga ugrupowania popierającego prezydenta. Prawdopodobne jest także zinfiltrowanie przez władze obecnych struktur opozycji oraz powolna marginalizacja jej zbyt radykalnych odłamów i członków.

...I ZA GRANICĄ

Dużo trudniejsza jest międzynarodowa sytuacja Białorusi. Państwa Europy Zachodniej oraz USA nie uznały rezultatów wyborów prezydenckich na Białorusi, uznając ich wyniki za nieprawomocne. Dla równowagi, zgodnie z przewidywaniami, Rosja oraz obserwatorzy z krajów WNP zdecydowali, że wybory prezydenckie zostały przeprowadzone w sposób wolny i demokratyczny. 10 kwietnia 2006 r. ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich UE zatwierdzili listę 31 przedstawicieli władz białoruskich,

6) Liderzy opozycji deklarują, że nadchodząca kampania będzie traktowana jedynie jako kolejna możliwość legalnego działania

7) Belarus after election: The Naked Dictator, April 13, 2006,
<http://www.pontisfoundation.sk>

8) Na III Ogólnobiałoruskim Zjeździe Ludowym prezydent zapowiedział m.in. wypracowanie długoterminowych i stabilnych reguł działalności gospodarczej

9) 23 maja 2006 r., w dorocznym orędziu do narodu, prezydent pozytywnie odniósł się do ewentualnego powstania na Białorusi „partii władzy”. Zapowiedział jednak, że nie będzie jej tworzył odgórnie, lecz poprzez inicjatywę społeczeństwa.

objętych zakazem wjazdu na teren Wspólnoty. Na liście jest prezydent Białorusi oraz jego najbliżsi współpracownicy i ministrowie.

Wydaje się, że prezydent Białorusi musi przełamać izolację na arenie międzynarodowej. Obecnie stara się rozwijać relacje z takimi państwami jak Wenezuela, Iran, Chiny czy Kuba. Niewykluczone jednak, że w bliskiej perspektywie podjęte zostaną próby zawiązania bądź zacieśnienia „konstruktywnych” (np. gospodarczych) kontaktów z państwami Europy Zachodniej.

Mimo że kolejna kadencja prezydenta mogłaby być dobrym pretekstem do „nowego otwarcia” w stosunkach z państwami UE i NATO, w chwili obecnej raczej niemożliwe jest nawiązanie lepszych relacji politycznych. Oczekiwać należy raczej dążenia władz białoruskich do pogłębiania współpracy gospodarczej i realizacji konkretnych przedsięwzięć z wybranymi państwami. Pamiętać należy także, że ewentualne sankcje gospodarcze wprowadzone przez UE (np. utrudnienia dla eksportu białoruskich towarów, a szczególnie reeksportowanych rosyjskich surowców energetycznych) mogłyby w znaczący sposób pogorszyć sytuację ekonomiczną Białorusi, i tym samym, kosztem obywateli osłabić reżim¹⁰.

KTO MOŻE ZAGROZIĆ ALEKSANDROWI ŁUKASZENCE?

Kampania wyborcza oraz wydarzenia po ogłoszeniu wyników negatywnie odpowiedziały na pytanie o gotowość społeczeństwa białoruskiego do ewentualnego stworzenia oddolnego ruchu zdolnego do doprowadzenia do zmiany władzy. Także część opozycji skupiona wokół Aleksandra Milinkiewicza nie była w stanie zmobilizować większej ilości obywateli i zagrozić pozycji Aleksandra Łukaszenki.

W chwili obecnej, przy stabilnym poparciu dla Aleksandra Łukaszenki, nie wydaje się realna zmiana władzy na Białorusi bez udziału silnego czynnika zewnętrznego, który wsparłby wspomniany – „raczkujący” obecnie – ruch oddolny. Realne jest ewentualne zaangażowanie Unii Europejskiej, USA oraz Rosji. Jednak w najbliższej perspektywie, wydaje się że jedynie Rosja będzie dysponować odpowiednimi i efektywnymi instrumentami do wywierania skutecznego nacisku na Aleksandra Łukaszenkę.

W okresie kampanii wyborczej, mimo osobistej wstrzemięźliwości Władimira Putina, Rosja deklaracjami polityków oraz utrzymaniem niskich cen na gaz w 2006 r., wspierała Aleksandra Łukaszenkę. Także 29 marca 2006 r., już po ogłoszeniu wyników, premier Rosji Michaił

Fradkow oświadczył w Norwegii, że rezultaty wyborów odzwierciedlały wolę obywateli, a izolowanie Białorusi będzie „nierozsądne i bezproduktywne”. Jednak już dzień później Gazprom zapowiedział wprowadzenie rynkowych cen za gaz dostarczany do tego kraju. Nie musi to oczywiście oznaczać, że właśnie rozpoczęty został proces zmierzający do odsunięcia Aleksandra Łukaszenki od władzy, zwłaszcza w obliczu niezbyt odległej perspektywy sukcesji po Władimirze Putinie. Wydaje się, że część rosyjskiej elity władzy zainicjowała jednak nowy rozdział w relacjach z władzami białoruskimi, polegałby on na możliwym ograniczeniu „wsparcia” (np. surowcowego) dla tego kraju, jeżeli Mińsk nie będzie z większą uwagą podchodził do rosyjskich propozycji, tak w przypadku infrastruktury gazowej, jak i konkretnych rozwiązań w zakresie integracji związkowej i w gospodarce¹¹. Dopiero postawa urzędującego prezydenta wobec rosyjskich propozycji może zdecydować o ewentualnym poparciu Rosji dla „przemian”, wyrażonym m.in. ceną za surowiec dostarczany Białorusi. Jednak aby takie przemiany mogły mieć miejsce, potrzebny jest lider, który do nich doprowadzi. Wydaje się, że to właśnie brak wyraźnej alternatywy wobec Aleksandra Łukaszenki w dużym stopniu determinuje poparcie władz rosyjskich dla jego osoby¹². Nie wydaje się, aby przywódcą nowego „ruchu na rzecz przemian” mógł zostać np. uważany za zbyt prozachodniego Aleksander Milinkiewicz. Bardziej akceptowalnymi dla Rosji byłiby raczej Anatolij Labiedźka czy Siergiej Kaliakin.

10) „Dependence of Belarusian economy on trading with Western European countries and USA” (http://pdc.eu.hu/archive/00003006/01/dependence_of_Belorusian_economy_Pontis.pdf)

11) W chwili obecnej priorytetem dla strony rosyjskiej jest uzyskanie minimum 50 proc. udziałów Bieltransgazu (kontrolującego białoruską infrastrukturę gazową nie należącą do gazociągu Jamał–Europa, przez którą przechodzi część rosyjskiego surowca dostarczanego na Litwę i Ukrainę zachodnią). Istotne jest również uznanie rosyjskiego rubla jako wspólnego środka płatniczego Białorusi i Rosji, otwarcie białoruskiego rynku dla rosyjskich towarów, oraz dopuszczenie rosyjskich podmiotów do ewentualnej prywatyzacji białoruskich przedsiębiorstw państwowych.

12) Należy przy tym podkreślić, że w przypadku Aleksandra Łukaszenki, strona rosyjska raczej ma gwarancje, że z powodu notorycznego łamania zasad demokratycznych, białoruski prezydent w krótkiej perspektywie nie jest w stanie „zwrócić się” w stronę Zachodu, a presja ekonomiczna zachowa swoją skuteczność. Aleksander Łukaszenka jako „ostatni dyktator w Europie”, jest także wygodnym parawanem dla działań władz rosyjskich np. na Kaukazie Północnym.

Nie można jednak wykluczyć, że proces „kreowania” ewentualnego następcy urzędującego prezydenta, mógł rozpocząć się już w czasie ostatniej kampanii wyborczej, kiedy to jako dość istotny gracz na białoruskiej scenie politycznej zaistniał Aleksander Kazulin¹³. Komentatorzy różnią się w ocenie tej postaci, dowodząc że mimo swojej opozycyjnej działalności, może on być osobą sprzyjającą władzom i dążącą do podziału elektoratu przeciwników Aleksandra Łukaszenki lub kandydatem wspieranym przez czynniki zagraniczne. W chwili obecnej trudno jednoznacznie ocenić Aleksandra Kazulina¹⁴. Nie jest wykluczone, że faktycznie jest to wykreowany przez władze „opozycjonista”, a szykany, jakich doznał, miały go jedynie uwiarygodnić. Zastanawiające jest jednak dopuszczenie przez cenzurę do emisji w państwowej telewizji jego wystąpienia wyborczego (już po radykalnych deklaracjach w CKW) radykalnie krytykującego Aleksandra Łukaszenkę. Zważywszy na rolę telewizji w propagandzie władz białoruskich, audycja mogła poważnie ugodzić w wizerunek urzędującego prezydenta i być pośrednią przyczyną późniejszego „ostrzegawczego” pobicia lidera Białoruskiej Socjaldemokratycznej Partii Hramada. Co równie interesujące, dostrzegalne są podobieństwa między tegoroczną kampanią Aleksandra Kazulina a kampanią Aleksandra Łukaszenki z 1994 r. (radykalne hasła, oskarżanie władzy o korupcję i nieprzestrzeganie zasad moralnych). 13 lipca 2006 r. pretendent do najwyższej godności w państwie został skazany na 5,5 roku pozbawienia wolności za chulięństwo i organizowanie masowych demonstracji. Jednak mimo przebywania w zamknięciu, Aleksander Kazulin nie przestaje cieszyć się zainteresowaniem mediów. 7 września 2006 r. bliżej nieznaną „grupa pracowników KGB” rozpowszechniła w Internecie komunikat, jakoby na lidera Białoruskiej Socjalistycznej Partii Hramada odbywającego karę, wywierane były „bezpprawne metody fizycznego nacisku”. Zagrożone ma być również zdrowie osadzonego przez działanie zatrutej bliżej niezidentyfikowanymi środkami chemicznymi wody, która w perspektywie ma doprowadzić do zmniejszenia odporności organizmu więźnia¹⁵. Kłopoty zdrowotne nie przeszkodziły jednak w tym czasie Aleksandrowi Kazulinowi napisać listu otwartego, w którym zdaje się polemizować z opozycją skupioną wokół Aleksandra Milinkiewicza¹⁶. Według niego podczas nadchodzącej kampanii przeciwnicy urzędującego prezydenta powinni skupić się na informowaniu społeczeństwa, że po 19 marca 2006 r. Aleksander Łukaszenka nielegalnie zajmuje swoje stanowisko. Ich głównymi hasłami powinny być również twierdzenia o nieefektywnym ekonomicznym modelu rozwoju kraju i objaśnianie zagrożeń płynących z ewentualnego referendum w sprawie państwa związkowego. Aleksander Kazulin jawi się także jako

zwolennik zwołania nowego Kongresu Sił Demokratycznych (podobnie jak Anatolij Labiedźka), podkreślając jednak, że nie chodzi o wybranie nowego lidera lecz dokonanie krytycznej oceny sytuacji zaistniałej po wyborach.

Zapewne w najbliższym czasie nie zostaną rozwiane wątpliwości wokół Aleksandra Kazulina. Jak się okazało, pobyt w miejscu odosobnienia nie wyłączył go całkowicie z białoruskiej polityki, a w dalszej perspektywie może również pomóc mu w tworzeniu wizerunku bezkompromisowego przeciwnika Aleksandra Łukaszenki i przy sprzyjających okolicznościach odgrywania znacznej roli w opozycji.

-
- 13) Tegoroczny kandydat na prezydenta jako działacz opozycji, zaczął funkcjonować po referendum w 2004 r. (wcześniej był rektorem jednego z uniwersytetów w Mińsku). W dość krótkim czasie doprowadził do rozłamu w dwóch opozycyjnych partiach socjaldemokratycznych i stanął na czele Białoruskiej Socjaldemokratycznej Partii Hramada.
- 14) W czasie kampanii wyborczej ostro atakował urzędującego prezydenta. 2 marca 2006 r. podczas próby dostania się na obrady III Ogólnobiałoruskiego Zjazdu Ludowego został pobity i zatrzymany na kilka godzin. Odbierając z CKW zaświadczenie o oficjalnej rejestracji jako kandydat na urząd prezydenta, publicznie zarzucił Aleksandrowi Łukaszence odpowiedzialność za polityczne morderstwa, okradanie narodu i niemoralny tryb życia. Oskarżenia te powtórzył w audycji wyborczej 22 lutego 2006 r. 19 marca Kazulin pojawił się na placu Październikowym, aby zaprotestować razem z Milinkiewiczem przeciwko fałszerstwom wyborczym. 21 tegoż miesiąca obaj politycy spotkali się na placu Październikowym, gdzie mieli zdecydować o przeprowadzeniu generalnego wiecu 25 marca i zakończeniu stałego protestu. Powodem wezwania do opuszczenia placu miała być zwiększająca się liczba aresztowań wśród najbardziej aktywnej grupy działaczy opozycyjnych, co znacząco wpłynęłoby na frekwencje planowanej akcji. Działacze Białoruskiej Socjaldemokratycznej Partii Hramada oskarżyli potem Milinkiewicza o nieprzestrzeganie porozumienia, gdyż jeszcze tego samego dnia wezwał zgromadzonych na placu Październikowym manifestantów do kontynuowania stałej akcji protestu. 25 marca 2006 r. to Kazulin wezwał do marszu pod areszt, którym przetrzymywani byli działacze opozycji, co stało się pretekstem do rozpędzenia manifestacji.
- 15) Adwokat Aleksandra Kazulina, Ihor Rynkewicz nie skomentował tej informacji przyznając jednak, że w ostatnim czasie pogorszyło się zdrowie jego klienta (pogorszenie wzroku i ogólna słabość organizmu) (<http://www.naviny.by/rubrics/politic/>).
- 16) <http://www.naviny.by.rubrics/politic/>

Niejednoznaczna osoba Aleksandra Kazulina spełnia pewne kryteria mogące wskazywać na niego jako na potencjalną alternatywę (np. dla władz rosyjskich) wobec Aleksandra Łukaszenki. Nie oznacza to jednak, że to właśnie on zostanie ewentualnym następcą urzędującego prezydenta Białorusi. Nie jest wykluczone, że „przygotowywanych” jest lub będzie kilku potencjalnych „liderów przemian” na Białorusi.

W obecnej sytuacji na Białorusi raczej nie jest możliwe, aby Aleksandrowi Łukaszence mógł zagrozić ktoś z jego najbliższego otoczenia. Umiejętna polityka kadrowa urzędującego prezydenta raczej uniemożliwia taki wariant rozwoju wydarzeń. Nie wydaje się także, aby sam Aleksander Łukaszenka bagatelizował „zagrożenie” ze strony własnego aparatu władzy. Być może to właśnie obawa przed „zniechęceniem” „starych współpracowników”, jest jednym z powodów niezbyt widocznego promowania synów prezydenta.

BRAK ALTERNATYWY?

Po ostatnich wyborach prezydenckich Aleksander Łukaszenka utwierdził się w roli „zakładnika władzy” i swojego zaplecza politycznego, co z pewnością wzmacni jego niechęć do ewentualnego dobrowolnego ustąpienia ze stanowiska. Nie można jednak wykluczyć, że w momencie realnego „rewolucyjnego” zagrożenia dla swojej władzy, będzie dążył do powielenia rozwiązań: gruzińskiego i ukraińskiego oraz otrzymania nietykalkości w zamian za rezygnację.

Mimo metod sprawowania władzy, popularność Aleksandra Łukaszenki wśród obywateli Białorusi nadal jest wysoka. Każdy jego potencjalny konkurent stanąłby przed problemem jej zniwelowania. Sam prezydent nie wydaje się być skłonny do ustąpienia ze stanowiska, a nawet przygotowania ewentualnej sukcesji.

Ewentualna zmiana władzy na Białorusi nie musi dokonać się „przy okazji” wyborów prezydenckich lub parlamentarnych. Potrzebny jest raczej impuls, który spowoduje wyzwolenie i wzrost społecznego niezadowolenia, które musi jednak uzyskać poparcie dużej części przedstawicieli struktur siłowych i nomenklatury oraz przychylną opinię międzynarodowej, bez czego trudno wyobrazić sobie triumf zwolenników zmian.

Dalsze utrzymanie się prezydenta u władzy zależało będzie w dużej mierze od tego, czy będzie on w stanie zmodyfikować swą politykę wewnętrzną i zewnętrzną. Jego podstawowym zadaniem będzie niedopuszczenie do pogorszenia sytuacji ekonomicznej państwa i drastycznego obniżenia sto-

py życiowej większości obywateli. Ewentualne większe otwarcie na zagranicę owocować będzie jednak coraz mniejszą skutecznością propagandy, a liberalizacja systemu prawdopodobnie doprowadzi do eskalacji wymagań społeczeństwa. Być może w obliczu ewentualnych zmian w gospodarce i systemie politycznym, Aleksander Łukaszenka będzie musiał również uporać się z niezadowoleniem zwolenników „starego”.

Nadchodzące wybory lokalne raczej nie doprowadzą do zmiany władzy na Białorusi. W chwili obecnej niewiele wskazuje na wzrost nastrojów antyprezydenckich, a ewentualne pogorszenie sytuacji gospodarczej wywołane możliwą podwyżką ceny za gaz, będące prawdziwym zagrożeniem dla Aleksandra Łukaszenki, da o sobie znać w dalszej perspektywie. Możliwym generatorem społecznego niezadowolenia w obecnej sytuacji mogłaby się jedynie stać nadzwyczajna sytuacja (np. ujawnienie ewentualnych kompromitujących materiałów) uderzająca w urzędującego prezydenta lub jego bezpośrednie otoczenie.

Praca nad tekstem została ukończona 26 września 2006 r.